

Janusz Wycisło

Model robotnika chrześcijańskiego w ujęciu górnośląskiego czasopisma "Praca" (1890-1891)

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 15, 137-150

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JANUSZ WYCISŁO

MODEL ROBOTNIKA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W UJĘCIU GÓRNOŚLĄSKIEGO CZASOPISMA „PRACA” (1890—1891)*

Odbiciem sposobu realizowania się Kościoła w przełomowych warunkach społecznych, kulturowych, gospodarczych i politycznych, panujących na obszarze Górnego Śląska w drugiej połowie XIX w., był organ prasowy jednego z najstarszych polskich związków robotniczych — „Praca — czyli chrześcijański porządek pomiędzy ludźmi”¹.

Tygodnik ten, szczególnie w trzech pierwszych latach ukazywania się, podkreślał ścisłą łączność Kościoła ze światem, wyrażającym się w zaangażowaniu w kwestię społeczną i dlatego godny jest uwagi².

Zwykła działalność pastoralna duchowieństwa, koncentrująca się dotąd wokół ambony i konfesjonału, zaczęła okazywać się niewystarczająca, podobnie jak filantropijna pomoc, udzielana robotnikom przez duchowieństwo, która także nie spełniała pokładanych w niej nadziei. W tej sytuacji ochrona świata pracy przed obcymi chrześcijaństwu wpływami mijała się z celem. Na kwestię robotniczą należało spojrzeć i próbować rozwiązać ją w sposób niejako kompleksowy, generalny. Doszło do tego w maju 1891 r. przez ogłoszenie encykliki *Rerum Novarum*.

Już na długo przedtem katolicka myśl społeczna wyszła naprzeciw potrzebom świata pracy. Początek społecznego ruchu robotników podjętego przez Kościół przypada na 1848 r. Wtedy to biskup moguncki, Emanuel von Ketteler, sformułował swe pierwsze propozycje rozwiązania kwestii społecznej w duchu katolickim³.

Poglądy Kettelera zaakceptowało Centrum — „pierwsze w dziejach Europy zrzeszenie katolickie o cechach politycznej partii”⁴. Przywódca Centrum, Ludwik Windthorst, i czołowy jej przedstawiciel, ks. dr Franciszek Hitze, uznali za cel swego życia „przeprowadzenie chrześcijańskich zasad we wszystkich dziedzinach życia publicznego”⁵. Chrześcijańsko-polityczna partia Centrum nie wyszła w kwestii społecznej poza program Kettelera⁶. Redakcja „Pracy” podjęła program społeczny Centrum, z którym była zresztą politycznie zwią-

* Streszczenie pracy magisterskiej napisanej na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie (Punkt Konsultacyjny w Katowicach) pod kierunkiem ks. prof. A. Zuberbiera (1977).

¹ Czaplinski, *Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Górnośląskich w Bytomiu 1889—1909*, Acta Universitatis Wratislaviensis, 201 (1973) 31. Artykuły „Pracy” cytowane będą dla uproszczenia w tekście artykułu, przy czym będą podawane kolejno: rok wydania (90 zamiast 1890), numer, strona.

² *Historia prasy polskiej*, t. 2, *Prasa polska w latach 1864—1918*, Warszawa 1976, 211—212.

³ O. Pfülf, *Bischof von Ketteler 1818—1877*, Mainz 1889, t. 2, 175—205.

⁴ K. Grzybowski, B. Sobolewska, *Doktryna polityczna i społeczna papieżstwa (1789—1968)*, Warszawa 1971, 37.

⁵ E. Hüsgen, *Ludwig Windthorst — Leben und Wirken*, Köln 1911, 283.

⁶ *Tamże*, 255

zana. Chociaż nie był to związek ścisły, to jednak poglądy na kwestię społeczną, szczególnie ks. dr Franciszka Hitzego, były przez „Pracę” prezentowane⁷. Tygodnik powoływał się także na encyklikę *Rerum Novarum*, której fragment przedrukował bardzo szybko po jej ukazaniu się, bo już 5 VI 1891 (w nr 22).

Encyklika ta spowodowała ujednoczenie społecznego ruchu chrześcijańskiego i zwiększenie aktywności duchownych⁸. Biskupi zaczęli wzywać do powrotu do nauki Kościoła Chrystusowego, przy czym odłam konserwatywny uważał, że odnowa moralna ludzi automatycznie rozwiąże kwestię społeczną⁹. Pogląd ten podzielał znany z konserwatywnego biskup wrocławski, Georg Kopp, któremu podlegały parafie Górnego Śląska, uzasadniając godne pożałowania położenie robotników szybko postępującym procesem dechrystianizacji¹⁰. Tymczasem sytuacja robotników śląskich, dyskryminowanych przez pruską administrację, była szczególnie ciężka i nie można jej sprowadzać do tego rodzaju źródeł. Na skrajne ubóstwo górnośląskich robotników, wykorzystywanych jako tania siła robocza, na szczególnie ścisłą zależność od pracodawców i związane z tym niski poziom kultury i głęboki respekt przed każdym autorytetem, miały wpływ przyczyny natury ekonomiczno-społecznej¹¹. Drastyczne różnice między Górnym Śląskiem a innymi okręgami przemysłowymi Niemiec dostrzegali zresztą sami robotnicy emigranci. Położenie Górnego Śląska, który przez wieki „był zabawką potężniejszych sąsiadów”, doprowadziło ponadto do pewnej obojętności politycznej i apatii jego mieszkańców, co spowodowało, że dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. na tym terenie zaczęły dokonywać się głębokie przemiany ideowe, społeczne i ekonomiczne¹². Poglądy przedstawiane w „Pracy” charakterystyczne są dla pierwszej fazy tych przemian.

W przekonaniu „Pracy” problemy ludzi pracy należało rozwiązywać wyłącznie w duchu chrześcijańskim, w którym nakaz miłości Boga i bliźniego jest normą naczelną i niezmienną¹³. Stąd całą problematykę socjalną organ ZWP rozwiązał prawie wyłącznie na płaszczyźnie religijnej. Podawał on szczegółowe i konkretne wzorce postępowania robotnika wierzącego. Miały one służyć tworzeniu społeczeństwa chrześcijańskiego, w którym ważną rolę odgrywały tak zwane „cnoty stanowe”, właściwe poszczególnym stanom społecznym. „Cnota stanowa” miała być pomocą i środkiem utrzymania ładu i porządku społecznego, który z woli samego Boga powinien być zachowany. W postulowanym przez „Pracę” chrześcijańskim porządku społecznym, każdy z członków społeczeństwa powinien „rządzić się miłością Boga i bliźniego, bo na tym wszystko

⁷ Zob. np. „Praca” 90, 10, 1 n.

⁸ K. Turowicz, *Od encykliki „Rerum Novarum” do „Mater et Magistra”*, ZNKUL 14 (1971), z. 2 (54), 3—13.

⁹ *List papięski biskupów niemieckich z okazji pięćdziesięciolecia sakry biskupiej Leona XIII z dnia 20 XI 1832, Wrocław 1893*, w: *Hirtenbriefe des Fürstbischofs von Breslau Georg Kardinal Kopp (1887—1912)*, Berlin 1912, 268—289. Był to list pasterski z 18 I 1891 r.

¹⁰ O konserwatywnie kardynała Koppa świadczy chociażby potępienie tylko przez niego międzywyznaniowej współpracy związków zawodowych. Postawa Koppa sprzeciwiała się w tej kwestii opinii Piusa X i oficjalnej nauce Kościoła. Zob. Ch. Weber, *Kardinal Kopp's Briefe von der „Versehung des Westens”*, Archiv für Schlesische Kirchengeschichte 26 (1968) 327—333.

¹¹ K. Jońca, *Polityka socjalna Niemiec w przemyśle ciężkim Górnego Śląska 1871—1914*, Katowice 1966, 63. Por. J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1952, 335—522; M. Pater, *Centrum a ruch Polski na Górnym Śląsku w latach 1879—1895*, Katowice 1971, 108; B. Szerrer, *Ruch robotniczy na Śląsku w latach 1905—1907*, w: *Studia i materiały z dziejów Śląska*, Wrocław 1957, t. 1, 221—297.

¹² E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, Roczniki TPN na Śląsku, Katowice, 1939, 4.4, 39.

¹³ Por. „Praca” z 4 i 11 V 1890 r. i 2, 9, 16, 23, 30 V 1890 r.

powinno być oparte" (90, 1, 1).

W tym porządku mieści się ściśle określony, zdaniem „Pracy”, przez naukę chrześcijańską model moralno-religijny robotnika. Od robotnika „Praca” wymaga współdziałania nie tylko z towarzyszami pracy, ale i z pracodawcą. Takie postępowanie uważa za zgodne z naturą i etyką społeczną. Klasa robotnicza i klasa ludzi bogatych są więc pojmowane jako uzupełniające się czynniki naturalnego rozwoju społecznego. Klasa bogatych reprezentuje kapitał, wiedzę i mądrość, a robotnicy pracę zawodową, posłuszeństwo i cierpliwość. Dlatego obie klasy społeczne w porządku chrześcijańskim są sobie wzajemnie potrzebne. Jedna klasa bez drugiej nie może istnieć ani w sensie społecznym, ani ekonomicznym. Obie przeto klasy, choć w różnym stopniu, w różnym zakresie, w sposób bezpośredni lub pośredni służą aktywnością doczesnemu porządkowi społecznemu (91, 22, 1—2).

Liczne artykuły „Pracy”, poświęcone tej problematyce, pozwalają przedstawić propagowany przez nią model religijny i moralny robotnika górnośląskiego z końca XIX w., a w mniejszym stopniu również pracodawcy. Oparte są one na ówczesnej nauce Kościoła i programie społecznym partii Centrum z tym, że akcentują przede wszystkim elementy religijne. „Pracy” niewiele dotąd poświęcono uwagi. Szerzej pisał o niej tylko Marek Czaplinski przy omawianiu Związku Wzajemnej Pomocy Robotników Górno-Sląskich i w związku z relacją dotyczącą rozwoju koncernu „Katolika” w Bytomiu, poza tym zajmowano się jej znaczeniem dla rozwoju ruchu zawodowego oraz dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku.

ROBOTNIK W PRACY

Z lektury „Pracy” wynika, że obok wiary praca zawodowa w życiu ludzkim jest sprawą najwyższej miary. Człowiek, a szczególnie robotnik XIX w., to prawdziwy homo faber, który większą część nie tylko dnia, ale i doby, spędzał jako osoba zawodowo czynna. Życie zawodowe w tak wielkim wymiarze czasu, w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu, niska płaca, niewolnicze traktowanie musiały rodzić wiele problemów. Dlatego na styku pracodawca — robotnik powstawały nieustannie napięcia, zagrażające harmonii społecznej. Siła owych napięć była wielkością zmieniającą się, niemniej istniejącą zawsze. W „Pracy” więc nie przypadkiem ujawnia się pogląd, że ten problem społeczny należy jak najszybciej rozwiązać na drodze wzajemnej chrześcijańskiej miłości i wypełnienia Bożych przykazań przez robotników i pracodawców.

Poglądy na samą pracę, a zwłaszcza na pracę robotnika, przedstawia organ ZWP w formie nauki. W wielu artykułach przyjmuje ona formę szczegółowych wskazań, nieledwie recept. Organ ZWP wychodzi z biblijnego twierdzenia, że „praca zawsze pozostanie twarda i ciężka”, bo życie jest czasem próby i doświadczeń. „Tak postanowił Bóg i żaden człowiek nie jest w stanie tego zmienić” (91, 8, 5). Życie robotnika jest sumą podjętych wysiłków, a zarazem pokutą wynikłą z miłości do Chrystusa. „Jest duchową koniecznością potrzebną do zbawienia duszy” (tamże). Motywacja pracy robotnika nie leży więc na płaszczyźnie naturalnej, ale na nadprzyrodzonej. Pracuje się nie tylko, aby zarobić na życie, ale przede wszystkim aby przez przewyciężanie trudów pracy zbawić swoją duszę. Taką możliwość na każdy dzień życia stwarza praca zawodowa.

Praca jest więc czynnością o wartości eschatologicznej. Przekracza ramy ludzkiego życia tu, na ziemi. Jeżeli jest wolna od chciwości czy pragnienia sławy, to jest właściwą służbą Bogu (zasadniczą dla robotnika) i czynnikiem uszlachetniającą naturę ludzką.

Świat pracy — zdaniem organu ZWP — powinien właściwie zrozumieć w pełnym wymiarze fakt, że „każda kropla potu, każda godzina pracy zostanie wynagrodzona w wieczności” (91, 8, 4—5). Praca, podjęta jako życiowa działalność człowieka, pozwala więc robotnikowi nie tylko przez własny wysiłek uczestniczyć w procesie wytwarzania potrzebnemu społeczeństwu dóbr i usług, ale jest także zadatkami na wieczność. Ziemski pot i wysiłek robotnika zamieni się z chwilą śmierci w nagrodę wieczną. Porządek doczesny i duchowy, ustanowiony przez Stworzyciela, wymaga ziemskiej aktywności zawodowej, która ma być kierowana wiarą w szczęście wieczne. W ten sposób praca zawodowa wiąże robotnika nie tylko z zakładem pracy, ale i przez religię z wiecznością. Ten eschatologiczny wymiar pracy ludzkiej powinien być zarazem bodźcem jej sumiennego, tak zwanego szczerego wykonania. Pracujący robotnik chrześcijański powinien więc nie przeciwstawiać pracy zawodowej i wiary, ale je łączyć, bo taka synteza życiowa pozwoli mu zyskać zbawienie wieczne. Sama świadomość nagrody wiecznej, należytej za sumienne wykonanie pracy zawodowej, powoduje odmienne podejście do niej, przez co „praca staje się słodka i lekka” (tamże).

Wiara chrześcijańska w mniemaniu „Pracy” nie tylko nie przeszkadza robotnikowi w dobrym wykonaniu obowiązków, lecz właściwie mobilizuje go, przez co umacnia świecką dziedzinę życia — życie zawodowe.

Robotnik powinien być świadomy tej funkcji uświęcenia życia przez sumienne wykonywanie pracy zawodowej i jeszcze ściślej łączyć sferę życia zawodowego ze sferą religijną. W tym pomoże mu — w koncepcji „Pracy” — tradycyjna pobożność stanowa. Ona, podkreślona przez częste przyjmowanie sakramentów, aktywny udział we Mszy św., nabożne słuchanie kazań i udział w innych nabożeństwach religijnych „pełnych znaczenia i pociechy”, okaże się także zewnętrznym wyrazem realizowania nauki Chrystusa.

Złączenie sfery życia zawodowego z życiem religijnym spowoduje, że „szczyta” będzie kontynuacją nabożeństwa kościelnego. Innymi słowy — wysiłek fizyczny, włożony w sumienne wykonanie pracy zawodowej, będzie kontynuacją wysiłku duchowego, którego wymaga zaangażowany udział w nabożeństwie. Połączenie obu wysiłków złączy w jeden nurt działalność każdego człowieka. Tym samym kościół pojmowany jako miejsce kultu, które wymaga wysiłku duchowego, stanie bezpośrednio przy zakładzie pracy, który z kolei jest miejscem wysiłku fizycznego, także uświęcającego człowieka.

Dlatego w czasie wykonywania pracy konieczna jest stała pamięć o Bogu. Zalecenie organu ZWP, dane robotnikom w tej sprawie, ma być normą stałą i zwyczajną (91, 8, 4—5). Robotnik powinien więc zwracać siebie, całe swoje życie ku Bogu, który jest i ma być zawsze dla niego ważniejszy od wszystkiego innego, ma ku Niemu nieustannie zdążyć, chociażby nawet całe jego doświadczenie życiowe przemawiało przeciw niemu (tamże). Od robotnika żąda się wiary angażującej całego człowieka wobec Boga, co dla „Pracy” jest niepodważalne.

Komentarz listu pasterskiego biskupa Wilhelma Sommerwercka z Hildesheimu pod tytułem: *O pracy chrześcijańskiej, o przyczynach smutnej doli i niebezpieczeństwa chwili obecnej* (91, 28, 1—2) rozpatruje aspekt doczesnej „nagrody”, należytej robotnikowi za jego trud. Wysiłek ludzki, jak to wynika z lek-

tury artykułu, ma nie tylko wartość nadprzyrodzoną, eschatologiczną i transcendentną, ale i doczesną, **wyrażającą się** w osiągnięciu dobrobytu. Chrześcijański program społeczny akceptowany przez „Pracę” podkreśla **pełną** godziwość motywu naturalnego. Jest on rozpatrywany w kontekście jednopokoleniowej wspólnoty rodzinnej. Troska o osobiste dobro rodziny stanowi „dziś największą naturalną zachętę do pracy i mozołu” (tamże). Podstawą motywu naturalnego jest świadomość możliwości zdobycia już tu, na ziemi, majątku, szczęścia oraz szacunku ludzkiego. W ten sposób naturalna chęć zarobienia takiej kwoty pieniędzy, która wystarczy do „skromnego i moralnego” utrzymania rodziny oraz do poczynienia pewnych oszczędności, jest w zupełności godziwa. Świadomość, że jest to możliwe pozwoli robotnikowi na odczucie szczęścia, które przeżywa się na łonie własnej rodziny, nawet w pewnej izolacji od innych ludzi.

O konkretnych zaleceniach „Pracy” odnośnie do realizowania szczęścia w gronie rodzinnym będzie mowa później. Tu wypada tylko podkreślić, że zdaniem jej redaktorów brak naturalnej motywacji pracy prowadzi nie tylko bezpośrednio do roztrwonienia posiadanego już majątku, ale „zawsze wychodzi ludziom na złe” (tamże). Wiara, która „umacnia duchowo i wytycza święte cele” realizacji motywu naturalnego, wskaże także, że trzeba go podporządkować w każdym zakresie motywowi nadprzyrodzonemu (91, 8, 4).

Ziemskie zadania świata pracy są przez Boga odwiecznie przewidziane i ustanowione. O ile są właściwie spełniane, gwarantują ład i porządek w świecie, zabezpieczają właściwe funkcjonowanie społeczeństwa i nie są niczym innym, jak prawidłowo podjętą służbą na rzecz Boga, Stwórcy i Pana. W ten sposób „praca rolnika na polu, matki w rodzinie, praca sługi w majątku czy poza nim, praca nauczyciela w szkole, duchowa praca uczonego” składa się na jedną, powszechną i wspólną ofiarę składaną Bogu (91, 8, 5). Określony rodzaj pracy zawodowej jest więc zadaniem pochodzącym od Boga, które należy „szczerze wykonać”¹⁴.

Zaniedbanie obowiązku pracy zawodowej stanowi winę wobec Boga i społeczeństwa. O ile sumienny robotnik chrześcijański może być pewny nagrody wiecznej, o tyle źle pracujący, a zatem pozbawiony żywej wiary, naraża się na utratę zbawienia. Równocześnie działa destrukcyjnie na porządek społeczny ustanowiony przez Boga, a **wyglądając „złoty czasów”,** upodabnia się do socjalistów, którzy „miast pracować, wiele sobie i innym **obiecują**” (tamże).

Organ ZWP podkreśla, że wykonywanie obowiązków zawodowych jest koniecznością życia wszystkich członków społeczeństwa, a nie tylko tych najniżej w nim stojących. Rozważa to jednak na innej płaszczyźnie w odniesieniu do pracodawcy. Obowiązki pracodawcy, który z samej racji zajmowania w społeczeństwie wyższego niż robotnik miejsca jest „uczony i oświecony”, są bardziej rozległe niż robotnika (90, 5, 3). Do najważniejszych z nich należy moralny nakaz dawania dobrego przykładu. Ponieważ robotnik nie tylko świadomie, ale i w sposób podświadomy wzoruje się na postępowaniu pana, jako osoby uczonej i oświeconej, dawanie dobrego przykładu jest obowiązkiem, płynącym i z religii, i z racji społecznych.

Najlepszy sposób dawania dobrego przykładu robotnikom polega na okazywaniu im miłosierdzia. Cnota ta, nieobca nawet poganom, stara się czynnie

¹⁴ Uwypuklenie tego aspektu pracy zawodowej wskazuje na dostrzeżenie momentu jednoczesnego ludzi w jedną rodzinę, która składa przez wykonanie szych zawodowo-stanowych obowiązków wspólną ofiarę. Ten aspekt wspólnotowczy obok wspólnego kapłaństwa miał zostać teologicznie wzbogacony w KDK 67 Soboru Watykańskiego II.

zaradzić potrzebie bliźniego. Potrzeby robotników były różnorakie i pracodawca je znał. Był on świadomy, że można im zaradzić. Miłosierdzie pracodawcy — zdaniem tygodnika miało być nie tylko owocem dobroci serca i miłości bliźniego, ale obowiązkiem, a to **jako** warunek konieczny utrzymania ładu i porządku w społeczeństwie. Dobry przykład, ukazywany światu pracy przez miłosierdzie, pozwoli pozytywnie wpłynąć na nie zawsze właściwie uformowane charaktery robotników. Pod wpływem cnoty pracodawcy, podniesionej do rangi obowiązku, pozwolą się one łatwiej formować i **kierować**, co nie mogło być obojętne w utrzymaniu harmonii społecznej.

Spełnienie nakazów nauki Kościoła i szacunek należny Kościołowi ze względu na głoszenie tej nauki jest podstawą kolejnego zalecenia, aby **pracodawca**, zawsze czynił dobrze biednemu. Pan, jako jednostka pochodząca z wyższej klasy **społecznej**, jest osobą z natury niejako posiadającą więcej możliwości dobroczynnego działania. Dlatego powinien on pomagać robotnikowi w posiadaniu „domu lub kawałka ziemi” (tamże). Posiadanie majątku nieruchomego jest jednoznaczne z wyzwoleniem się robotnika z klasy biednych i przejściem do wyższej klasy **społecznej**. Tym samym wzbogacony robotnik powinien automatycznie **przejąć** część obowiązków moralnych pana i pracodawcy względem biedniejszych od niego. Okazując im miłosierdzie i pomagając przez „czynienie dobrze bliźniemu”, doprowadzi ich do „uzyskania własności domu lub kawałka ziemi” (91, 29, 2—5).

ROBOTNIK WOBEC KOŚCIOŁA

Stosunkowi robotnika do Kościoła „Praca” poświęciła na swych łamach najwięcej miejsca. Widoczne jest to szczególnie w pierwszych trzech latach jej edycji. Ścisłe powiązanie robotnika i kwestii socjalnej z Kościołem ma swe uzasadnienie. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. w **chrześcijańskiej** myśli społecznej dominował pogląd, że kwestia robotnicza jest kwestią **religijną**¹⁵. Dlatego uważano, że Kościół zdolny jest skutecznie rozwiązać kwestię socjalną, a tym samym utrzymać porządek w społeczeństwie. Stanowisko organu prasowego **ZWP** jest zgodne z tym poglądem.

Skąd bierze się konkretne i absolutne przekonanie „Pracy”, która jedynie w **Kościele upatruje siłę umożliwiającą naprawienie stosunków społecznych? Istnieją dwa powody skłaniające organ ZWP do sformułowania tego stwierdzenia: 1. Kościół jest jedyną instytucją, w której działa Duch Święty. Jego działanie w Kościele jest gwarancją nieomyślności. 2. Kościół ma wielowiekowe doświadczenie działalności w różnych warunkach. Dlatego należy mu wierzyć.**

Oceniając działanie Ducha Świętego w Kościele, „Praca” nie ma najmniejszej wątpliwości, że „rządzi on całym Kościołem” (91, 20, 3). Nieustanne inspirowanie Kościoła przez Ducha Świętego „różni go od Żydów i kacerzów”. Dlatego „Praca” uważa, że Kościół jest jedyną instytucją, która może być pewna nieomyślności i niezawodności swego działania, nawet w sprawach społecznych. „Bez Ducha na świecie byłyby najgrubsze ciemności, zabobony, błędy prawa i zwyczaje sprośne, od rozumu uczciwości i natury potępione” (91, 20, 3). W minionych czasach Duch Święty jednak miał „łatwiejszą możliwość działania”.

¹⁵ *Hirtenbriefe*, 269.

Zważywszy, że działa On przez „Kościół i nauczycieli wiary”, obecnie nieraz bezradny jest „wobec możliwych tego świata, którzy są zepsuci na rozumie”. Dlatego nie słyszą głosu Ducha Świętego. Co gorsza, „odrzucają Ducha i nie mają za grzech, gdy podstępnie fortunę bliźnich wydzierają, małżeństwa kłóca, życie nierządne prowadzą, chcą targnąć się na rodziców...” (tamże). Wobec takich panów Duch Święty — zdaniem tygodnika — ma jakoby **mniejszą** możliwość oddziaływania.

Duch Święty ma obecnie nie tylko trudności z możliwymi panami, ale i z robotnikami, którzy „drogą możliwych panów chcą iść, bo katechizmu, kazań i nauk duchownych nie chcą słuchać”. Robotnicy „nie chcą i nie cierpią wytykania ich grzechów” (tamże). Dziś więc świat pracy jest mniej uczulony lub może nawet zupełnie niewrażliwy na działanie Ducha Świętego. Droga człowieka pracy niebezpiecznie daleko odeszła od drogi praw Bożych, ponieważ „dopuszcza się on najcięższych zbrodni, bo słucha złych duchów, kłamliwych, ducha światowego, pychy, próżności, próżniactwa, zapomina o wieczności” (tamże). Tymczasem człowiek **potrzebuje** opieki Ducha Świętego. „Bez Ducha wszelka cnota jest zmyślona, fałszywa, żadna, bez gruntu”. Wszelkie więc osobiste zalety człowieka bez ich organicznej łączności z Duchem Świętym nie **mają** mocy zbawczej. W kontekście zbawienia wiecznego są bezużyteczne. Nie mają rangi zasługi. Są to „liście bez owoców”, nie obce poganom, ale nie przyniosą im pożytku w wieczności (91, 20, 4). Duch Święty działa inaczej niż świat. Obdarza prawdziwym **pokojem**, pewnością postępowania, prawdą, które są Jego **wyłącznością**.

Człowiek nie **znajdzie** prawdziwej miłości i prawdy oraz bezpieczeństwa nawet między braćmi, rodzeństwem, „bo tak wszyscy **kochają** się **jak** Kain Abla, Ezaw Jakuba, Absalon Amana”. **Spokoju** nie zabezpieczy człowiekowi nawet własna **rodzina**.

Kto więc z ludzi chce szukać uniwersalnej prawdy, prawdziwego pokoju, nieprzemijającego szczęścia, kto chce postępować właściwie w całym życiu, powinien kierować się nauką Kościoła, w którym działa Duch Święty (90, 8, 1). Duch Święty użyczy tych darów każdemu. „Dopiero wtedy w naszym rozumie będzie jasno, w naszym sercu spokojnie, a dusza nasza rozptywać się będzie w szczęśliwości” (tamże).

„Praca” zaleca duchownym omawiać z robotnikami problem nieomylnego działania Kościoła. Dlatego sprawę zaufania Kościołowi i jego nauce poruszano często na robotniczych zebraniach parafialnych w myśl starej zasady: „Pole częściej uprawiane daje lepszy plon”, zaś polem duchownych są dusze parafian (91, 18, 7). Kościół jest instytucją, której należy wierzyć, ponieważ jej pośrednim celem, podobnie **jak** matki — obok krzewienia wiary — jest uszczęśliwienie człowieka. Kościół czyni to bezinteresownie, wyłącznie wg nauki Chrystusa. Kto więc zdobędzie się na akt zawierzenia Kościołowi, nie popełni żadnego życiowego błędu. Decyzję zawierzenia Kościołowi uznaje „Praca” za stałą, niezmienną, która nie powinna ulec zakwestionowaniu aż do momentu śmierci. O jej ważności w życiu ludzkim może świadczyć fakt przynoszenia przez nią osobistej korzyści w subiektywnym odczuciu szczęścia, bezpieczeństwa i spokoju. Robotnik, któremu — jak wiadomo — nie wiedzie się najlepiej w życiu, powinien mieć i ten aspekt na uwadze (90; 91, 3—4).

„Praca” kładzie także wielki nacisk na święcenie niedzieli jako jeden z przejawów tradycyjnej religijności, właściwej stanowi robotniczemu. Tygodnik ZWP, **jak** i sami czytelnicy często zabierali głos w tej sprawie. Z dużym zaangażowaniem emocjonalnym prowadzona wymiana zdań na łamach „Pracy” miała

swoje uzasadnienie. Zdarzały się bowiem coraz częstsze przypadki, że robotnik z własnej woli rezygnował z osobistego udziału w święceniu niedzieli na korzyść pracy zawodowej. Za takie niereligijne postępowanie robotnika „Praca” zmuszona była surowo upominać go, co czyniła z bólem. Zwyczaj święcenia niedzieli powinien według „Pracy” być bezwzględnie respektowany nie tylko z pobudek religijnych lub tradycji stanowej, ale nawet z przyczyn naturalnozdrowotnych (90, 32, 4). Należy uświadomić sobie, że człowiek jest istotą składającą się z duszy i ciała, przy czym duch powinien mieć supremację nad materią. „Duch jest główną częścią człowieka” (91, 27, 3).

Dlatego do religijnych, a więc duchowych obowiązków stanowych robotnika wierzącego należy branie udziału w nabożeństwach niedzielnych „w sposób należyty”. Dni święte, zdaniem „Pracy”, są ustanowione dla Pana Boga i dla człowieka (90, 34, 3). Sam Bóg nakazał w dni święte powstrzymać się od pracy zawodowej, aby mieć czas na nawiązanie z Nim kontaktu, jako Stwórcą wszystkich i wszystkiego. Przez ustanowienie trzeciego przykazania Dekalogu Bóg chciał przypomnieć wszystkim o obowiązku pamięci o Stwórcy (91, 27, 3). W dni święte Bóg żąda dla siebie szczególnego hołdu. Każda niedziela przypomina człowiekowi, że jest stworzony głównie dla nieba. Święcenie dnia pańskiego jest wyrazem specjalnej troski o nieśmiertelną duszę, świadome przeżycie go zmusza człowieka do zawsze aktualnej weryfikacji wartości życiowych. Nie wolno więc dnia, który poświęcony jest wyłącznie Bogu i duszy, zamieniać na dzień „dla zarobku doczesnego, dla zabawy, dla ciała, doczesności, dla grzechu” (tamże). Niedzielę należy również pojmować jako dzień wolności ofiarowany robotnikowi przez Boga. Prawdziwym nieszczęściem dla świata pracy jest rezygnacja z „duchowej służby” na korzyść spędzenia niedzieli w szynku, gdzie traci się zarobek całego tygodnia. W ten sposób pozbawia się robotnik „zasługi przed Bogiem i ludźmi” (tamże).

Z artykułów opublikowanych przez „Pracę” wynika, że Kościół jest instytucją zdolną do pokierowania ludzkimi sprawami i losem w sposób prawie nieomyślny. Kościół i wiara są z kolei uważane za podstawowe wartości dla społeczeństwa, a „uchrześcijanienie” świata może nastąpić przez realizację cnót stanowych.

ROBOTNIK WOBEC PAŃSTWA

Spełnienie celu społecznego, jakim jest „polepszenie dobra ogółu”, nie zakładało preferencji żadnej z istniejących form rządu, chociaż — co już wiadomo — winno być przeprowadzone w duchu chrześcijańskim (90, 1, 1).

W myśl sugestii papieża Leona XIII, co „Praca” podkreśla, „każdy rząd, państwo, powinien i może też swoje zrobić, czy rząd monarchistyczny, czy republikański, czy konstytucyjny” (90, 7, 7—8; 91, 29, 2—3). Sformułowanie zadań rządu przez określenie go słowami, iż „może też swoje uczynić”, oraz stwierdzenie, że „Leon XIII rozstrzygnął sprawę (socjalną), stanął w środku i wypowiedział, że i państwo powinno starać się o zaprowadzenie chrześcijańskiego porządku w sprawach społecznych i robotniczych”, wskazuje, że kwestia socjalna jest sprawą wymagającą wspólnych wysiłków. Przerasta ona podejmowanie oderwanych od siebie, indywidualnych wysiłków czy to ze strony państwa, czy nawet Kościoła. Zdaniem więc „Pracy” państwo lub — jak używa

zamiennie „Praca” — rząd w uregulowaniu spraw socjalnych robotnika nie może brać indywidualnego, **decydującego** udziału. Ponieważ zaś władza państwowa nie ma takiego atutu, jakim jest religia i wiara w Kościele, może ona co najwyżej przez wydanie praw „otaczających prywatną własność opieką” wspomagać wysiłki Kościoła w rozwiązywaniu trudnej kwestii społecznej (90, 7, 7—8; 29, 2—3; 91, 20, 3; 90, 8, 1; 91, 52, 1—2). Organ ZWP w swym twierdzeniu powołuje się na posta do niemieckiego parlamentu, ks: dr Schädlera. W jego mniemaniu rola władzy państwowej w kształtowaniu bytu klasy robotniczej sprowadza się wyłącznie do pomocniczej i służebnej względem władzy Kościoła. Tym samym należałoby uznać priorytet Kościoła w działalności na rzecz sprawiedliwego rozwiązania problemu socjalnego (90, 1, 1—3; 90, 7, 7—8; 91, 29, 2—3). Niemniej jednak **ingerencja** władzy państwowej jest nie tylko pożyteczna, ale i konieczna. Na dowód tego „Praca” przytacza zdanie cytowanego już posta, ks. dr. Schädlera, który w swej mowie poselskiej jasno stwierdził, że „rząd może pomagać, tego wymaga dobro publiczne, bo nic tak ściśle nie należy do zadania państwa, jak obowiązek polepszenia dobra ogółu” (91, 38, 3). W związku z głoszoną przez „Pracę” tezą o koniecznym udziale i pomocniczej roli państwa w polepszaniu bytu robotników należy jeszcze rozpatrzyć doczesne różne rozumienie władzy państwowej. Organ ZWP rozpatruje dosyć szczegółowo ten problem. „Jedni uczeni **powiadają**, że państwo jest wszystkim, Bogiem, któremu trzeba się poddać, przed którym trzeba paść na kolana” (91, 38, 3). „Inni znowu mówią, że państwo, rząd nie ma nic do roboty, jak czuwać nad tym, aby obywatele się nie kłócili, jak stróż nocny czuwa w nocy nad bezpieczeństwem obywateli” (91, 38, 3). Organ ZWP w sposób lojalny przedstawia zarówno teorię absolutyzmu państwowego, jak i teorię **władzy państwowej**, zacieśnioną do zakresu władzy **policyjnej**. **Zadnej** z tych teorii „Praca” nie popiera, uważając je za niewystarczające dla rozwiązania problemu społecznego. Teoria zaś, głosząca absolutyzm państwowy, przeciwstawia się wprost woli Papieża (91, 38, 3)¹⁶. Zdaniem organu ZWP tylko harmonijnie połączone wysiłki zarówno państwa, jak i Kościoła, pozwolą w efekcie w sposób właściwy, to jest: „według zasad, praw i przepisów Nowego Zakonu”, rozwiązać pałacy problem społeczny (90, 1, 1; 90, 7, 7—8; 91, 29, 2—3). Równocześnie jednak „Praca” zastrzega, że w rozwiązaniu problemu polepszenia bytu klasy robotniczej wiodąca rola przypaść musi Kościołowi. Swoje stanowisko w tej kwestii organ ZWP uzasadnia długoletnim doświadczeniem Kościoła z jednej strony, a jego wrażliwością na ludzką biedę — z drugiej (91, 31, 3—4). Indywidualny wysiłek robotnika, „jego siła i rozum” nie są zdolne do efektywnego rozwiązania problemu. Problem ten z natury rzeczy przerasta siły i zdolności **jednostki**. Tak więc organ ZWP rozwiązanie sprawy socjalnej widzi wyłącznie na płaszczyźnie wspólnych akcji Kościoła i państwa na rzecz robotników, a wyklucza akcję samych robotników. Na innym miejscu dojdzie jednak do konkluzji, że w akcji na rzecz robotników sam robotnik nie może być bierny, lecz **swoją osobistą** postawą religijno-moralną powinien budować „harmonię-społeczną”. Jaki jest zatem w kwestii socjalnej najważniejszy zakres **działalności państwowej**, która ma na celu przywrócenie „harmonii społecznej”? Organ ZWP, odpowiadając na to pytanie, cytuje zdanie Leona XIII, zawarte później częściowo w *Rerum Novarum*: „Ojciec święty stawia władzy państwa pewne granice, ponieważ nie chce, aby w sprawach społecznych państwo i rząd siedziały cicho, tak z drugiej strony potępia ostro to, iżby państwo miało być w tych sprawach wszystkim”

¹⁶ Por. *Rerum Novarum*, 50.

(91, 38, 3). Ta dyplomatyczna wypowiedź Leona XIII w sposób tylko nader ogólny wyjaśnia kompetencję państwa. Dopiero inna wypowiedź papieża, również cytowana i mocno zaakcentowana przez „Pracę”, pozwala lepiej zrozumieć, że w relacji robotnik — państwo chodzi o sprawiedliwą płacę za uczciwą pracę i zabezpieczenie własności prywatnej robotnika. „Głównym zadaniem rządu (w kwestii społecznej — p.m.) jest czuwanie nad tym całą siłą, aby prawnej własności mocniejszy nie wydarł słabszemu” (91, 38, 3). „Wielki to błąd — powiada Ojciec Święty — wymagać od rządu, jakoby musiał mieszać się do wnętrza domu, rodziny”. „Rządom tylko o tyle wolno mieszać się do spraw obywateli, o ile tego potrzeba, aby złemu zapobiec, aby niebezpieczeństwo usunąć” (91, 38, 3). Innymi słowy zapobieganie i wyzwolenie z nędzy robotników oraz nieingerowanie w osobiste i prywatne sprawy rodziny wyznaczają właściwy zakres działania państwa w stosunku do obywateli. Z doświadczenia wynika, że taka sytuacja dla Kościoła wydaje się być korzystna, ponieważ usunięcie biedy materialnej i zwykle związanej z nią niemoralności pozwoliłoby Kościołowi skuteczniej wymagać przestrzegania cnót moralnych od ogółu społeczeństwa. Z kontekstu również wynika, że nie bez znaczenia dla Kościoła było „ochranianie” robotników przed obcymi dla chrześcijaństwa wpływami socjalizmu. W tym czasie w socjalizmie widziano niebezpieczną dla każdego wierzącego siłę, która pozbawia jednostkę własności prywatnej i zarazem deprawuje ją moralnie (91, 1, 5—6; 90, 3, 4; 91, 8, 4—5). Przy określeniu kompetencji i zakresu władzy państwowej w jej relacji do robotnika i w uregulowaniu kwestii socjalnej „Praca” rozwija następujący tok rozumowania: z natury, której Stwórcą jest Bóg, wynika, że każdy człowiek winien posiadać własność prywatną. Odejście społeczeństwa, a szczególnie jego wyższych warstw, od nauki chrześcijańskiej oraz inne uwarunkowania ekonomiczno-gospodarcze doprowadziły świat pracy do nędzy. Nędza zawsze związana jest z zanikiem obywatelstwa. Połączonym wysiłkiem państwa, na którym spoczywa obowiązek podniesienia stopy materialnej klasy robotniczej, i Kościoła, który odpowiedzialny jest za głoszenie wartości chrześcijańskich, powinno udać się podniesienie robotnika na wyższy poziom materialny i duchowy.

ROBOTNIK W RODZINIE

Przekonanie „Pracy” o konieczności zachowania „harmonii” w społeczeństwie rzutuje na kształtowanie przez organ ZWP sylwetki moralno-religijnej robotnika górnośląskiego również w rodzinie. „Praca” widzi w rodzinie najwłaściwsze środowisko sprzyjające nie tylko tworzeniu, ale jeszcze bardziej utrwaleniu pożądanej postawy religijnej robotnika. Model obowiązków i praw robotnika, wzory jego zachowań jako męża i ojca rodziny są przez „Pracę” rozpatrywane na tle i w kontekście rodziny jednopokoleniowej. W opinii organu ZWP model ten jest utożsamiony z wolą samego Boga i dlatego nie może podlegać żadnej dyskusji.

Za najbardziej właściwy okres dla kształtowania postawy religijno-moralnej robotnika „Praca” uznaje młodość. Rozpatruje ją w kontekście rodziny. Okres ten powinien „raz na zawsze” utwalić nabyte cechy proponowane przez „Pracę”, szczególnie w zakresie uznania Boga jako wartości absolutnej, a tym samym nadrzędnej. W okresie młodości najlepszym osobowym wzorem postę-

powania, godnym zalecenia, jest dwunastoletni Jezus, **przebywający** w świątyni. **Świadomy** wybór takiego, a nie innego postępowania świadczy u Jezusa o gorliwym wykonaniu religijnych obowiązków młodzieńczych i o przywiązaniu do Ojca — Boga (91, 32, 3—4).

Zdaniem „Pracy” okres **narzeczeński** jest drugim (po nauce katechizmu) elementem **inicjacji** religijnej i wzmożenia pobożnych praktyk. W czasie trwania narzeczeństwa zakochany mężczyzna łatwo ulega dominującemu wpływowi narzeczonej, która świadomie, lecz delikatnie wprowadza go we wspólnie spełniane praktyki religijne. Kobięca **inspiracja** w sprawach religijnych musi mieć charakter stanowczy i konsekwentny. Zbliżenie się mężczyzny do Boga przez praktyki religijne, spełniane pod wpływem ukochanej kobiety, kończy się w momencie dostrzeżenia przez niego nadprzyrodzonej wartości Boga. Z tą chwilą narzeczonej może uważać to swoje zadanie za skończone i oczywiście udane. Od tego momentu mężczyzna **osobiście** odczuwa błogosławiony spokój, jaki niesie wiara. W połączeniu z wiarą **narzeczonej**, w sposób niejako mechaniczny zapewni mu ona szczęśliwe małżeństwo (91, 24, 3). Zdaniem „Pracy” należy przyjąć, że mężczyzna w okresie przedmałżeńskim nie potrafi **sam** dostrzec i przeżyć tych wartości (radość, bezpieczeństwo, **spokój**, poddanie się woli Bożej), jakie z sobą niesie wiara. W wyznawaniu wiary młody mężczyzna widzi raczej zbiór konkretnych, mechanicznie spełnianych obowiązków względem Boga i bliźniego.

„Praca” opowiada się za modelem rodziny, w której każda ze stron „rządzi się tym, co do niej należy” (91, 4, 3—3). Obowiązkiem mężczyzny jest zapewnienie rodzinie utrzymania, kobiety — troska o **dom**, męża i dzieci. Wychojąc z tego założenia, „Praca” krytykuje ostro pracę zawodową kobiety zamężnej ze względu na jej negatywny wpływ na życie rodzinne, choć **zjawisko** pracy zawodowej kobiet już w końcu XIX w. wydaje się być procesem nieodwracalnym.

Dużo miejsca na swych łamach i wielką rolę **przyznaje** organ ZWP wychowaniu dziecka w rodzinie. Warto podkreślić, że za prawdziwe **jego** dobro uznaje nie samo urodzenie, ale wychowanie, to znaczy rozwój osobowy i społeczny. Uwidacznia fakt, że start dziecka do życia społecznego następuje w rodzinie, natomiast dalszy jego rozwój pod względem **religijno-moralnym** — zdaniem „Pracy” — może nastąpić pod wyłącznym wpływem parafialnej organizacji religijnej. Wyraża także poglądy, że religii można „nauczyć się”, a realizacji „przepisów” wiary powinien dopilnować ojciec rodziny. Jego szczególnym obowiązkiem jest pielęgnowanie wzajemnej i wyłącznej miłości małżeńskiej. Z doświadczenia życiowego wynika, że każda praca zawodowa związana **jest** nierozdzielnie z licznymi kłopotami i troskami. Małżonek, w imię obrony miłości małżeńskiej, powinien je bezwzględnie „zostawić przed progiem domu”. W ten sposób **kochający** mąż „oszczędza żonę, która ma prawo do słów miłości” (91, 24, 3).

„Praca” rozumie więc małżeństwo i rodzinę robotniczą przede wszystkim jako zadanie, którego spełnienie nie może być obojętne społeczeństwu. Jakie cnoty rozwinie i ugruntuje członek rodziny w jej kręgu, takie będą owocować w społeczeństwie, a zadaniem rodziny jest służyć **pożytkowi** całego społeczeństwa. Pogląd „Pracy” w tej kwestii **jest** również dzisiaj aktualny, a jego upowszechnianie wśród robotników już w końcu ubiegłego wieku stanowi wkład w mocną pozycję katolickiej kultury rodzinnej na **Śląsku** aż po czasy współczesne. W nauce Soboru Watykańskiego II ewolucji uległ model rodziny chrześcijańskiej dziś bardziej partnerski, a zwłaszcza pogląd na wychowanie dzieci, w

którym jeszcze większą rolę przypisuje się rodzinie¹⁷. Niemniej podstawowe wartości wychowawcze, które „Praca” akcentuje w rodzinie, zachowują swą aktualność.

Małżeństwo i rodzina są przez „Pracę” przedstawione jako elementarna szkoła miłości i obowiązku. Całe życie rodzinne jest dla wszystkich członków nieustanną okazją do świadczenia sobie czynnej miłości przez wypełnianie obowiązków. Świadczenie na rzecz innych członków rodziny jest faktycznie świętą służbą, w której zostały wprzęgnięte ludzkie motywy. One nie tylko dopingują, ale i czynią lżejszym ponoszony **możół** codzienności.

ZAKOŃCZENIE

„Praca” w sposób szczegółowy zajmowała się sprawami robotniczymi. Był to objaw zgodny z aktualnymi w XIX w. zainteresowaniami Kościoła i państwa. W tym okresie w obu społeczeństwach w kwestię społeczną angażowały się najwyżej w hierarchii stojące autorytety. Organ ZWP wykorzystał zresztą ten fakt w procesie modelowania postawy religijno-moralnej robotnika, nawołując go do okazywania szacunku przedstawicielom władzy publicznej i **zalecając** postawę bierną w znoszeniu ciężarów codziennego życia.

W rozległym problemie społecznym „Praca” szczególnie interesowała się — w jej mniemaniu istotnym i kluczowym — zagadnieniem „harmonii społecznej”, czyli sprawą ładu i porządku społecznego. Wszelkie wysiłki „Pracy” w omawianym okresie niezmiennie zdużały do tego, aby czytelnikom uświadomić wartość chrześcijańskiego ładu społecznego oraz przywrócić go w możliwie najkrótszym terminie i w pełnym wymiarze.

Koncepcja ładu społecznego, jako podstawowego dobra społecznego, nie była oryginalną koncepcją „Pracy”. Opierała się ona na chrześcijańskiej idei porządku, **głoszonej** przez Leona XIII. Ów wielki „papież — tomista... w licznych alokucjach twierdził, że pokój i pomyślność państw i społeczeństw od porządku społecznego w nich należą”¹⁸. Fakt nazwania Leona XIII „papieżem — tomistą” wskazuje na pochodzenie idei „ładu i porządku”, bez którego nie ma pokoju. Idea ta została zaczerpnięta z nauk filozoficznych św. Tomasza z Akwinu¹⁹. Papież Leon XIII oparł się na fundamencie twórczej myśli Akwinaty i przystosował jego pojęcie „ordo” do zmienionych warunków społeczno-ekonomicznych swoich czasów. Na teren Górnego Śląska wizja przyszłości, zbudowanej na zasadach moralności chrześcijańskiej, dotarła poprzez reformatorów chrześcijańsko-społecznych działających w Niemczech, a przede wszystkim przez bp. Emanuela von Kottelera i jego **najgłośniejszego** ucznia, ks. **dra** Franciszka Hitzego, którzy nie tylko przygotowali swymi pracami podatny grunt do ukazania się encykliki *Rerum Novarum*, **ale** byli także gorliwymi popularyzatorami odrodzonej myśli **społeczno-katolickiej**²⁰. Wypowiedzi tych niemieckich działaczy, obok angielskiego działacza katolickiego, kard. Manninga, „Praca” publikowała stosunkowo często.

¹⁷ Por. DWCH 3; KDK 52.

¹⁸ Grzybowski, Sobolewska, *Do ktryna polityczna*, 42.

¹⁹ Tomasz z Akwinu, S.T. II, II q 26, art. 1.

²⁰ S. Jarocki, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, 257.

W publicystyce „Pracy” przeważają nad rozważaniami teoretycznymi praktyczne wskazówki, zalecenia i nakazy odnoszące się do budowania chrześcijańskiego społeczeństwa wieloklasowego na zasadzie współdziałania. Jest to w zupełności uzasadnione kręgiem czytelniczym organu ZWP. Publicystyka ta wyznaczała moralnie i religijnie ukształtowanemu robotnikowi ściśle określone miejsce w tych społecznościach, z którymi był on najściślej związany, w kręgu których żył i działał. Są to społeczności zakładu pracy, Kościoła, państwa i rodziny. Model robotnika chrześcijańskiego na tle wymienionych społeczności nakreślony jest wyraźnie i w sposób emocjonalny, co świadczy o stopniu zaangażowania się organu ZWP w rozwiązanie problemu społecznego.

W świetle dalszego rozwoju nauki społecznej Kościoła niektóre jego rysy są przebrzmiałe, a liczne wskazania szczegółowe, dotyczące zwłaszcza postaw wobec pracodawcy i ograniczeń, jakie powinien sobie nakładać robotnik — nieaktualne. Zmieniła się także koncepcja roli Kościoła w rozwiązywaniu kwestii społecznej. Natomiast propagowanie idei godności robotnika i jego pracy, jako kluczowej dla tego problemu i sprzeciw przeciwko traktowaniu pracy ludzkiej jako towaru stanowi chlubną kartę działalności „Pracy” i świadczy o dobrym wyczuciu istotnego nurtu nauki Kościoła przez jej redaktorów.

MODELL DES CHRISTUCHEN ARBEITERS IN OBERSCHLESILIEN IN DEN JAHREN 1890—1891 ANHAND DER ZEITSCHRIFT „PRACA”

Zusammenfassung

Die Tätigkeit der Kirche unter den in Oberschlesien in der zweiten Hälfte des XIX. Jahrhunderts herrschenden gesellschaftlichen, kulturellen, wirtschaftlichen und politischen Bedingungen fand Ausdruck unter anderem in dem Pressorgan „Praca” des „Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Górno-Śląskich” (Bund der Gegenseitigen Hilfe der Oberschlesischen Christlichen Arbeiter), eines der ältesten polnischen Arbeiterbünde. Nach Ansicht von „Praca” müssten die Probleme der Werktätigen ausschliesslich im christlichen Geiste gelöst werden, in dem das Gebot der Gottes — und Nächstenliebe die oberste und unverändliche Norm ist. Die Publizistik von „Praca” wies dem moralisch und religiös gestalteten Arbeiter einen exakt umrissenen Platz in allen Bereichen, mit denen er verbunden war, in deren Kreis er lebte und arbeitete, die er auch nicht, „verlassen” konnte. Es sind: Staat, Betrieb, Familie und Kirche. „Praca” gab eingehende und konkrete Verhaltensmuster für den christlichen Arbeiter. Sie sollten dazu dienen, eine christliche Gesellschaft zu schaffen, in der den sog. „Staatstugenden”, die für die verschiedene soziale Stände verschieden waren, eine besondere Rolle zugewiesen war. Die „Staatstugenden” sollten Hilfe und Mittel dazu sein, Ruhe und Ordnung unter der Bevölkerung aufrechtzuerhalten, da diese von Gott selbst gewollt und deswegen erhalten werden mussten. In dieser Ordnung findet das in der christlichen Lehre bezeichnete moralisch-religiöse Modell des Arbeiters seinen Platz. Die allgemeine Konzeption der Gesellschaftsordnung, die als grundlegendes gesellschaftliches Wohl dargestellt wurde, war keine Originalkonzeption von „Praca”. Sie stützte sich auf die christliche Idee der Ordnung, die Leo XIII verkündete.

Diese Idee stammt **aus** der philosophischen Lehre des hl. Thomas von Aquin. Papst Leo XIII stützte sich auf den **schöpferischen** Gedanken von Thomas und passte ihn an den Begriff „ordo“ an die veränderte sozialökonomische Bedingungen seiner Zeit. Nach Oberschlesien drang diese auf die Grundlagen der christlichen Moral aufgebaute Zukunftsvision durch die christlichgesellschaftliche Reformatoren aus Deutschland, vor allem durch Bischof Emanuel von Ketteier und seinen berühmten Schüler Dr. Franziskus Hitze.